

MAREK NOWAK

INSTYTUCJONALIZM W SOCJOLOGII I EKONOMII

I. WSTĘP

Pojęcie instytucji, bardzo popularne w naukach społecznych, nigdy nie zostało w pełni odgraniczone od jego potocznych znaczeń, nigdy też nie uzyskało jednoznacznego naukowego wymiaru. Nie jest to ani przypadek, ani następstwo braku naukowego namysłu. Wieloznaczność pojmowania instytucji wpisana jest w same źródła nowoczesnych nauk społecznych. Może być traktowana jako swoisty wskaźnik zróżnicowań w ramach szeregu nurtów teoretycznych socjologii, ekonomii czy nauk politycznych¹.

Parafrazując rozpowszechnione określenia socjologii jako nauki zajmującej się faktami społecznymi², warto pokusić się o odpowiedź na dwa pytania: czy na gruncie socjologicznego pojmowania instytucji można doszukać się koincydencji pomiędzy tzw. starym instytucjonalizmem w ekonomii a nurtami tradycyjnej socjologii oraz jakiego typu wnioski nasuwa ewolucja tradycji ekonomii instytucjonalnej, która miała miejsce w latach osiemdziesiątych XX wieku.

Analizując społeczny wymiar refleksji instytucjonalnej zasadne wydaje się rozbić wywodu na dwie związane ze sobą perspektywy. Z jednej strony chodzi tu o pole znaczeniowe pojęcia instytucji³, z centralnym pytaniem: czym jest instytucja? Z drugiej – jest to perspektywa instytucjonalistyczna, podporządkowana odpowiedzi na pytanie, jakie miejsce zajmuje instytucja w teoriach społecznych. Instytucjonalizm stałby się w tym rozumieniu orientacją, której źródła leżą w specyficznej interpretacji aspektu zbiorowego. Dotyczy to zarówno kierunków, które – jak w amerykańskiej ekonomii –

¹ Niniejsze wystąpienie nawiązuje do tytułu konferencji, która odbyła się w 2002 r. w Danii jako próba dość specyficznego połączenia ze sobą szeregu stanowisk ekonomii i socjologii. Jej organizatorzy postawili sobie za cel rozwój teorii uwzględniający tradycje socjologii i ekonomii (por. *Conference: Institutionalism in Economics and Sociology – Variety, „Dialog and Future Challenges”, Rungstedaard, 22-23 maja 2002 r.*; http://www.ssc.ruc.dk/institutional/Conf_23-25_May_2002.pdf).

² Por. E. Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, PWN, Warszawa 2000.

³ M. Malikowski przywołuje tutaj stanowisko Petera Blaua wyróżniającego instytucje z punktu widzenia ładu aksjologicznego konstruującego stosunki władzy (instytucje organizacyjne); zawierające wartości uniwersalistyczne i powołane do wytwarzania i dystrybucji poszukiwanych dóbr społecznych (instytucji dystrybucyjnych); konstytuujących aksjologiczny wymiar wspólnoty (instytucje integratywne); por. M. Malikowski, *Instytucja i instytucjonalizacja*, „Studia Socjologiczne” 1989, nr 1, s. 131, na podstawie P. Blau, *Exchange and Power in Social Life*, New York 1964. W jakimś zakresie podobnie Shmuel Eisenstadt we wprowadzeniu do encyklopedycznego artykułu o instytucji wylicza szereg sposobów identyfikowania aspektu społecznego, które ujawniane są w sposobie definiowania instytucji; por. S. N. Eisenstadt, *Social Institution*, „International Enc. of the Social Science” vol. 14, 1968, The MacMillan Company and The Free Press, s. 409-410.

uzyskały miano instytucjonalizmów, jak i stanowisk socjologii czy nauk politycznych, gdzie instytucja jest jedną z fundamentalnych płaszczyzn opisu i wyjaśniania społeczeństwa.

II. INSTYTUCJA I INSTYTUCJONALIZM

Historycznie koncepcje instytucji odwołują się do szerokiego zakresu pojęć i tradycji epistemologicznych czerpiących zarówno z *Corpus iuris civilis* Justyniana, jak zainteresowań „Staatswissenschaft”. Stanowisko instytucjonalistyczne pojawia się wraz z narodzinami nowoczesnych nauk społecznych⁴. W wymiarze teoretycznym zasadne wydaje się mówienie o kompleksie inspiracji wspólnym dla obszaru teoretycznego socjologii i społecznych nurtów ekonomii.

Instytucjonalizm na gruncie filozoficznym związany jest z tradycją europejską, lecz jako kierunek refleksji, pod własną nazwą, rozwijany był w amerykańskiej ekonomii. Jako stanowisko teoretyczne łączył tradycje europejskie (podważające ekonomię, jak opisywana przez Stanisława Ossowskiego chrematystyka⁵) oraz „endemiczne” cechy amerykańskiej myśli społecznej⁶. Z jednej strony pozostawał pod wpływem kontynentalnej ekonomii Mengera, von Wiesera i von Schmollera⁷, z drugiej – czerpał inspiracje ze społecznego ewolucjonizmu i organicyzmu Spencera oraz dziewiętnastowiecznej antropologii⁸. Z jednej strony cechowało go zaangażowanie w obserwacje i zbieranie danych ilościowych⁹, z drugiej – pewien radykalizm ocen dominujących w interpretacji społeczeństwa i gospodarki, a nawet radykalizm kulturowy¹⁰.

Obok otwarcia na europejską refleksję społeczną możemy także mówić o pokrewieństwie ekonomicznego instytucjonalizmu z nabierającymi odręb-

⁴ Por. J. J. Spengler, *Institution, Institutionalism: 1776-1974*, „Journal of Economic Issues” vol. VIII, nr 4 1974.

⁵ Określenie to zaczerpnięte jest od Arystotelesa, który wyróżniał dwie dyscypliny – naukę o gospodarstwie i naukę o bogaceniu się (chrematystykę). Ossowski powiada, że „[...] nowożytna ekonomia polityczna, wbrew swojej nazwie, idzie po linii chrematystyki [...]”; zob. S. Ossowski, *Osobliwości nauk społecznych*, PWN, Warszawa, s. 129.

⁶ Jak powiada Malcolm Rutherford, instytucjonalizm może być „osadzony w historycznym kontekście i rozumiany jako rezultat określonych warunków, które obejmowały nie tylko sam instytucjonalizm, lecz także amerykańską ekonomię i bardziej generalnie amerykańskie nauki społeczne”; por. M. Rutherford, *Institutionalism Between the Wars*, „Journal of Economic Issues”, vol. IV, 2000, nr 2, s. 291-292.

⁷ Heino Heinrich Nau i Philippe Steiner rozpatrują stanowiska Durkheima i Schmollera jako wyłożone *explicite* stanowiska instytucjonalne „starej europejskiej ekonomii instytucjonalnej”; por. H. H. Nau, Ph. Steiner, *Schmoller, Durkheim, and Old European Institutional Economics*, „Journal of Economic Issues” vol. XXXVI, nr 4, 2002.

⁸ Anne Mayhew np. określa wprost Veblena jako „ekonomicznego antropologa” intelektualnie spowinowaczonego z L. H. Morganem; por. A. Mayhew, *The Beginnings of Institutionalism*, „Journal of Economic Issues” vol. XXI, 1987, nr 3.

⁹ Jak podają J.-J. Gislain i Ph. Steiner – nawiązywał do założeń spowinowaczonej z tradycją Comte’a „pozytywnej ekonomii”. Warto przywołać tutaj nazwiska François Simanda i Maurice’a Halbwahsa, oddziałujących na tradycję „ekonomii instytucjonalnej” W. C. Mitchella; por. J.-J. Gislain, Ph. Steiner, *American Institutionalism and Durkheim Positive Economics: Some Connection*, „History of Political Economy” vol. 31, 1999, Duke University Press; por. także H. H. Nau, Ph. Steiner, *Schmoller*, op. cit.

¹⁰ Por. C. V. Eby, *Dreiser and Veblen Saboteurs of the Status Quo*, University of Missouri Press, Columbia-London.

ności amerykańskimi naukami społecznymi¹¹. Taka interpretacja kierunku daje podstawy do patrzenia na zmiany w części amerykańskiej ekonomii przełomu wieków, jako na tendencję do jej uspołeczniania, bądź nawet „usocjologiczniania”. Z tego punktu widzenia warto podkreślić jest teoretyczne znaczenie pojęcia instytucji, jako centrum refleksji na temat aspektu zbiorowego¹².

1. Tzw. stary instytucjonalizm

Elementem tożsamości rodzącego się instytucjonalizmu jest próba uniknięcia ograniczeń niemieckiej szkoły historycznej, przy jednoczesnym odrzuceniu założeń klasycznej ekonomii z przełomu wieków. Podstawę polemiki z tą pierwszą stanowi przekonanie, że traktowanie rzeczywistości ekonomicznej jako elementu procesu historycznego jest niewystarczające. Podstawą podważenia tej drugiej jest nieadekwatność modelu teoretycznego¹³, sposobu myślenia, w którego centrum jest melioratywny trend, tzn. uznanie, że w systemie istnieje fundamentalna równowaga¹⁴.

Osnową stanowiska instytucjonalnego jest odrzucenie ahistorycznego modelu rzeczywistości ekonomicznej na korzyść odpowiadającej tradycji Schmollera tendencji, aby traktować ład ekonomiczny jako złożoną całość, składającą się z wielu posiadających własną historię i oddziałujących na siebie elementów¹⁵. Towarzyszy temu dowartościowanie kultury jako elementu kształtującego poznawczy aspekt postaw.

Sformułowane na tym gruncie założenia instytucjonalizmu nie stanowią koherentnej tradycji teoretycznej, przynajmniej w tym sensie, że trudno doszukać się tutaj właściwej jakiemuś paradygmatowi kumulatywności i całościowości. W podobnym stopniu trudno doszukać się w nim określonych jednoznacznie zdefiniowanych założeń metodologicznych, czy jednego projektu badawczego. Formułując bardzo ogólną charakterystykę tego nurtu, można go opisać w opozycji do tradycji neoklasycznej za pomocą czterech „izmów”, właściwych także tradycji socjologicznej, a mianowicie: antyformalizmu, holizmu, behawioryzmu (deklaratywnie obecnego także w symbolicznym interakcjonizmie) oraz zaczerpniętego z tradycji kontynentalnej kolektywizmu¹⁶. Jakkolwiek będziemy ów instytucjonalizm opisywać, kluczowa wydaje się tutaj intelektualna postawa Thorsteina Veblena, a ściślej, konsekwencje za-

¹¹ Śladem tej specyfiki są wpływy i pozycja interakcjonizmu w refleksji instytucjonalnej; por. J. T. Harvey, M. A. Kotovich, *Symbolic Interactionism and Institutionalism: Common Roots*, „Journal of Economic Issue” vol. XXVI, 1992, nr 3.

¹² Symptomatyczny dla poznawczej specyfiki instytucjonalizmu jest fakt obecności jego zwolenników na Uniwersytecie Chicagowskim, w szczególności zaś katalizujący wpływ Thorsteina Veblena. Problematyce tej osobny artykuł poświęcił Malcolm Rutherford (por. M. Rutherford, *Chicago Economics and Institutionalism*, materiał opublikowany w Internecie, dostępny na stronie: <http://web.uvic.ca/econ/chicago5.pdf>).

¹³ Por. R. Tilman, *Intellectual Legacy of Thorstein Veblen*, Unresolved Issues, Greenwood Press, Westport, Connecticut, London, s. 32.

¹⁴ Th. Veblen, *Why is Economics Not Evolutionary Science*, „The Quarterly Journal of Economics” vol. 12, 1889, .

¹⁵ Por. P. Chmielewski, *Ludzie i instytucje. Z historii i teorii nowego instytucjonalizmu*. Warszawa 1990, s. 24.

¹⁶ Zob. M. Rutherford, *Institution in Economics. The Old and the New Institutionalism*, Cambridge University Press, Cambridge 1994, s. 4.

danego przez niego pytania: dlaczego ekonomia jest nauką nieewolucjonistyczną (*Why economics is not evolutionary science?*). Odpowiedź na tak postawione pytanie obejmuje dwa elementy: zakwestionowanie na gruncie wspomnianego ewolucjonizmu teorii ekonomicznej i podważenie dominującej interpretacji kapitalizmu.

Pojmowanie instytucji przez Thorstena Veblena jako przykład instytucjonalizmu

Teoria proponowana przez Veblena zawiera złożoną i historyczną perspektywę gospodarki, powiązaną jednak z opartym na ewolucjonizmie teoretyzowaniem i kontekstem wyjaśniania. Co za tym idzie, ekonomia zdefiniowana została przez Veblena jako teoria gospodarki będącej „sekwencyjnie przebiegającym” procesem¹⁷, w centrum którego leży koncepcja działania konstruującego „materialną ramę nowoczesnej cywilizacji”¹⁸. Najbardziej lapidarnie ów obszar założeń można oddać słowami samego Veblena: „teoria nowoczesnej sytuacji ekonomicznej (*modern economic situation*) powinna być przede wszystkim teorią ruchu ekonomicznego (*business traffic*) z jego motywami (*aims*), metodami i efektami”¹⁹.

Wesley C. Mitchell określa epistemologiczną orientację Veblena, z punktu widzenia „morfologii” ekonomii instytucjonalnej, jako „szczególne warunki [które – przyp. M.N.] prowadziły do kształtowania zwyczajowego postrzegania rzeczy wewnątrz amerykańskiego społeczeństwa”²⁰. Na tym gruncie osią organizującą wysiłek badawczy autora pojęcia klasy próżniaczej jest instytucja rozumiana w sposób szeroki i abstrakcyjny; jej realizacją jest skontrastowanie „business” i „industry” prowadzące do funkcjonalnego, strukturalnego, aksjologicznego i wreszcie behawioralnego przeciwstawienia „produkcji dóbr” „robieniu pieniędzy”. W interpretacji Josepha Dorfmana, znawcy dorobku Veblena, faktami konstruującymi instytucję, w jej kształcie analizowanym przez Veblena, są działania podmiotów²¹. Analiza tych działań zmierza przede wszystkim do uchwycenia ich poza- i ponadindywidualnych determinant, jakie autor upatruje w obszarze mniej lub bardziej „mechanicznych” uwarunkowań. Z tego punktu widzenia instytucja stała się substytutem socjologicznego faktu społecznego, umożliwiając ujęcie czynników społecznych i kulturowych jako równorzędnej innym płaszczyzny refleksji na temat gospodarowania. Co istotne – i co warto podkreślić – instytucja ma u Veblena charakter względnie statyczny. Rozpatrywana jest jako „przyczyna” i „skutek”, przy czym „sposoby myślenia determinowane są przez [rozpowszechnione – przyp. M.N.] sposoby działania”²² bądź tak, że sposoby działania są wynikiem przyswojenia zwyczajów właściwych danej kulturze i pozycji społecznej.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Zob. Th. Veblen, *The Theory of Business Enterprise*, 1904, s. 1.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ W. C. Mitchell, *The Backward Art of Spending Money*, Transaction Publishers, New Brunswick, London, s. 279.

²¹ J. Dorfman, *The Economic Mind in American Civilization*, vol. 3, 1865-1918, Augustus M. Kelley Publishers, New York 1969, s. 443.

²² Ibidem.

Podmiot gospodarujący traci tu w jakimś zakresie suwerenność, a także na sposób Benthama pojmowaną przewidywalność. Jak charakteryzuje to Mitchell „jest zwierzęciem kierującym się raczej instynktem i zwyczajem niż kalkulacją”²³. Obraz tworzony na gruncie powyższych założeń pozostaje daleki od tego, co spadkobiercy Adama Smitha z drugiej połowy XIX w. skłonni byli uznać za przesłanki analizy ekonomicznej. Dotyczy to zarówno obszaru idei konstruujących obraz świata, jak i interpretacji podstawowych pojęć. Veblen sięga tu na przykład do rozpowszechnionej w ekonomii koncepcji podmiotu i przyjmuje, że jej akceptacja skłania do redukcji ludzkiej aktywności do impulsów (poszukiwania przyjemności i unikania cierpień) określających cel podejmowanych działań²⁴.

Veblenowski punkt widzenia akcentuje procesualność jako kumulatywny proces adaptacji do otaczającego środowiska. Adaptacja w wymiarze interesującym Veblena dotyczy rozpatrywanych w wymiarze ponadindywidualnym obszarów kulturowej (dostrzegalnych w przestrzeni kultury) akumulacji sposobów radzenia sobie. Wykraczając nieco poza wyłożone tutaj stanowisko, można przyjąć, że veblenowski *homo institutionalis* jest podmiotem i jednocześnie elementem struktury społecznej, w tym przynajmniej sensie, że jego codzienna „praktyka przystosowawcza” podporządkowana jest w mniejszym bądź większym stopniu rozpowszechnionym w danej klasie sposobom postępowania, co w interpretacji autora oznacza wpływ sposobów myślenia „przeszłości” na „teraźniejszość” oraz rolę społecznego środowiska człowieka kształtującego jego indywidualną racjonalność²⁵. Jeżeli zatem uznać za punkt odniesienia zorientowaną na indywidualnym działaniu perspektywę poznawczą Veblena oraz procesualny i ewolucjonistyczny kontekst jego instytucji, to na poziomie założeń teoretycznych wyraźnie widać ważny rys amerykańskich nauk społecznych przełomu wieków. Szczególną rolę odegrał w nim wpływ myśli Herberta Spencera, dla którego instytucja jest elementem wnioskowania na temat społecznej (zorganizowanej) egzystencji człowieka²⁶. Spencer dowodził bowiem, że: „zawsze [...] przedstawia nam [społeczeństwo – przyp. M.N.] zjawiska, które dają się przypisać działaniu przymiotów jednostek oraz działaniu warunków, w jakich one żyją”²⁷.

Na początku XX w., poza instytucjonalizmem Veblena, wpływ Spencera ujawnił się także w pragmatyzmie Johna Deweya, Williama Jamesa, czy interakcjonizmie G. Herberta Meada²⁸. Intelktualne związki instytucjonalizmu z szeregiem nurtów amerykańskich nauk społecznych stają się czytelne wła-

²³ W. C. Mitchell, op. cit., s. 389.

²⁴ Jak dalej obrazowo dowodzi Veblen: „Jest izolowaną, skończoną ludzką daną w stabilnej równowadze, z wyjątkiem szturchnięcia zadawanych jej przez siły, które przemieszczają ją w tym czy innym kierunku. Ustawiona przez samą siebie w elementarnej przestrzeni, obraca się symetrycznie wokół własnej duchowej osi, dopóki równoległe do siebie siły nie naciskają nań tak, że będzie posuwała się dalej po linii wypadkowej. Gdy moc działania się wyczerpie, przechodzi w stan spoczynku, zamknięta w sobie, jak przedmiot globulka pragnienia”. Ze względów na jakość tłumaczenia posłużyłem się tutaj cytatem zaczerpniętym z *Historii myśli ekonomicznej* autorstwa T. Landretha i D. Colandera (PWN, Warszawa 1998, s. 482).

²⁵ Zob. Th. Veblen, *Why is Economics...*, s. 10-11.

²⁶ Herbert Spencer, choć nie definiuje instytucji wprost, stosuje tę kategorię zamiennie z takimi pojęciami, jak „stosunki”, „organizacja”, „rząd”, „kontrola”, „regulacja”, „system nacisków” (por. J. Szacki, *Historia myśli społecznej*, t. 1, PWN, Warszawa 1981, s. 317-18). „Źródła” instytucji (lub raczej jej koncepcji) należy poszukiwać w odpowiedzi na (falszywie dzisiaj brzmiące) pytanie o ontogenezę społecznej (zorganizowanej) egzystencji człowieka.

²⁷ H. Spencer, *Zasady socjologii*, t. 1, przekład I. K. Potocki, Wyd. „Głosu”, Warszawa 1889, s. 17.

²⁸ Zob. R. Hofstadter, *Social Darwinism in American Thought*, Beacon Press, Boston 1955, s. 23-26.

śnie w ramach tej ogólnej orientacji²⁹. Zanim jednak podjęta zostanie próba ich swoiście propedeutycznej rekonstrukcji, warto poświęcić nieco czasu „euro-pejskiemu instytucjonalizmowi” obecnemu w refleksji Emila Durkheima.

2. Instytucja w socjologii Durkheima i instytucjonalizm Veblena a pragmatyzm Jamesa

Trudno doszukać się w pracach Emila Durkheima sformułowanej *explicit* teorii instytucji. Jest ona jednak tu obecna i zajmuje miejsce szczególne, przede wszystkim jako perspektywa poznawcza oraz jako element konstrukcji teoretycznej społeczeństwa *sui generis*. Autor we wstępie do drugiego wydania *Zasad metody socjologicznej* definiuje instytucję jako „wszelkie wierzenia i wszelkie sposoby postępowania ustanowione przez zbiorowość”³⁰. Traktując religię jako pewien rodzaj instytucji, zakłada – po pierwsze – że „nie ma jednego konkretnego momentu zaistnienia religii [...]. Religia, jak wszystkie instytucje ludzkie, nigdzie się nie zaczyna”³¹. Tak rozumiana instytucja staje się trwałym, uniwersalnym elementem społecznej egzystencji człowieka. Po drugie – wprowadza on generalne założenia dotyczące poznania, a mianowicie, że jest ono budowane z dwóch nakładających się elementów: wiedzy empirycznej kształtowanej na podstawie bezpośredniego oddziaływania przedmiotów oraz wyobrażeń zbiorowych³², które są niejako „poza podmiotem”, a co za tym idzie – poza kontekstem indywidualnego doświadczania. Konsekwencje tego rozróżnienia wydają się trudne do przecenienia, ujawniają bowiem „sposoby myślenia” właściwe dla socjologicznej analizy instytucji, prowadzące do fundamentalnego rozróżnienia dwóch typów więzi społecznej. Pierwsza z nich – mechaniczna, której źródłem jest podobieństwo, „stanowi mniej lub bardziej zorganizowany zespół wierzeń i uczuć wspólnych wszystkim członkom grupy. Jest to typ zbiorowy”³³. W ramach tej drugiej – organicznej – społeczeństwo „to system różnorodnych i specyficznych funkcji, które wiążą określone stosunki”³⁴.

Ta pierwsza tworzy „społeczeństwo, które bez niej nie istniałoby”. Ta druga opisuje uwarunkowania podziału pracy jako następstwa modernizacji społecznej. Jak łatwo się zorientować, zacytowana definicja solidarności mechanicznej jest zbliżona do zaproponowanego powyżej określenia instytucji i mieści się w pojęciu durkheimowskiego faktu społecznego. Perspektywa ta identyfikuje jedną z podstawowych dziedzin socjologii jako nauki o instytucjach.

Podobne założenia definicyjne, ale odmienne ujęcie teoretyczne proponuje Thorstein Veblen, zastępując durkheimowskie wierzenia dominującymi sposobami myślenia³⁵. Istotna różnica pomiędzy nimi sprowadza się tutaj

²⁹ Ocenę tego rodzaju przywołuje cytowana we wstępie Clare Virginia Eby, *Dreiser and Veblen...*, s. 8.

³⁰ E. Durkheim, *Zasady metody...*

³¹ E. Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, PWN, Warszawa 1990, s. 15.

³² *Ibidem*.

³³ E. Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, PWN, Warszawa 1999, s. 164-65.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ Definiuje on instytucje jako „dominujące sposoby myślenia, uwzględniające poszczególne warunki społeczne, poszczególne funkcje jednostki i społeczności” (Th. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, tłum. J. Frenzel-Zagórska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza” S.A., Warszawa 1998, s. 150. Dalsze cytaty pracy w tłumaczeniu J. Frenzel-Zagórskiej, Chyba że z istotnych powodów wersja polska wymaga korekty).

do przeciwstawienia perspektywy „zbiorowości” perspektywie „warunków społecznych”.

Sprowadzając relacje obydwu stanowisk do antynomii, Durkheim w centrum swojego wykładu sytuje generalne pytanie o to, jak możliwe jest istnienie społeczeństwa. Jego koncepcję zmiany instytucjonalnej (relacji pomiędzy „wszelkimi wierzeniami i wszelkimi sposobami postępowania” a jednostką) wyznacza zmienny zakres świadomości społecznej³⁶. Zmiana społeczna zgodnie z tym stanowiskiem, realizowana na skutek rosnącego podziału pracy, opisywana jest na tle zmniejszania się znaczenia solidarności mechanicznej w ramach funkcjonalnie zorganizowanego systemu społecznego.

Inaczej pojmuje to Veblen, pisząc: „instytucje społeczne to w swojej istocie dominujące sposoby myślenia, uwzględniające poszczególne warunki społeczne, poszczególne funkcje jednostki i społeczności. [...] sytuacja dzisiejsza kształtuje instytucje jutra przez przymusowe oddziaływanie selektywne na zwyczajowe sposoby ujmowania zjawisk”³⁷. Ewolucjonizm obecny u Veblena można scharakteryzować jako ujęcie ewolucji w kategoriach „dokonanego i ciągle dokonującego się postępu instytucji społecznych i rozwoju osobowości, [który – przyp. M.N.] można w pewnym uproszczeniu sprawdzić do procesu naturalnej selekcji najbardziej odpowiednich sposobów myślenia”³⁸. Stanowisko to można uznać za przejaw myślenia funkcjonalistycznego³⁹, z tą jednak różnicą, że następstwem ewolucji społecznej według Veblena nie jest społeczeństwo, z szeregiem jego funkcjonalnych uwarunkowań, lecz wyjaśnienie pewnej określonej historycznie rzeczywistości społeczno-ekonomicznej. To, co różni obydwu autorów, nie dotyczy zatem oceny ważności wpływu społecznego, lecz zgeneralizowanego punktu widzenia, a co za tym idzie – już samego rodzaju i treści stawianych pytań. Przebiegająca tutaj linia demarkacyjna oddziela od socjologii durkheimowskiej nie tylko instytucjonalizm Veblena, ale także stanowiska, które odcisnęły swoje piętno w powojennej socjologii amerykańskiej. Mam tu na myśli zarówno pragmatyzm, jak wywodzący się z tej samej tradycji symboliczny interakcjonizm.

Durkheim a pragmatyzm

Pragmatyzm, kładąc nacisk na podmiotowość, podkreślał twórcze i jednocześnie praktyczne znaczenie intelektu⁴⁰. John Dewey zdefiniował stano-

³⁶ E. Durkheim, *O podziale pracy społecznej...*, s. 194.

³⁷ Zob. Th. Veblen, *The Theory of Leisure Class*, tekst dostępny w Internecie (polski tytuł: *Teoria klasy próżniaczej*, tłum. J. Frentzel-Zagórskiej, Warszawa 1998, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza” S.A.).³⁸ T. Veblen, *Teoria klasy...*, s. 148.

³⁹ Dla Roberta Mertona refleksja autora *Teorii klasy próżniaczej* jest przykładem szeregu analiz funkcjonalnych związanych z przypisaniem określonego wzorowi zachowań określonej „funkcjonalnej właściwości” czytelnej na podstawie opisu kategorii rynkowych zachowań podmiotu. Jak powiada Merton: „Prawie zupełnym kluczem do przypisania temu wzorowi funkcji jest sam jego opis, ponieważ zawiera oczywiste odniesienia do 1) statusu ludzi różnie zachowujących się w ramach wzoru, 2) znanych alternatyw wzoru konsumpcji poprzez chwalenie się i ‘marnotrawstwo’, ale nie przez prywatne i ‘wewnętrzne’ cieszenie się dobrem konsumpcyjnym oraz 3) do kilku znaczeń kulturowo przypisanych [...] przez uczestników i obserwatorów zachowania konsumpcyjnego na pokaz” (R. K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 1982, s. 129).

⁴⁰ Jak powiada Richard Hofstadter, był „wprowadzeniem ewolucjonistycznej biologii do problematyki człowieka”: R. Hofstadter, op. cit., s. 125).

wisko pragmatyzmu jako „teorię [w ramach której – przyp. M.N.] nie ma takich rzeczy, jak wiedza tworzona poprzez ekskluzywnie teoretyczne, spekulatywne lub abstrakcyjne, intelektualne ustalenia”⁴¹, co z jednej strony wskazuje na potrzebę związku pomiędzy refleksją teoretyczną a badaniem realizowanym z określonych praktycznych, radykalnych pobudek, a z drugiej – na rolę eksperymentu jako metody docierania do praktycznej wiedzy. Ten punkt widzenia reinterpretujący spencerowski ewolucjonizm stanowił wyraz wiary w możliwość twórczego kształtowania środowiska społecznego oraz kładł nacisk na aktywistyczną wizję podmiotu⁴². Emil Durkheim w wykładzie poświęconym pragmatyzmowi scharakteryzował go jako zorientowany na rozpatrywanie działania w odniesieniu do „hierarchii wartości, które my sami wyznajemy”. I dodawał: „nasze działanie jest godne, jeżeli ten system wartości może być realizowany”⁴³.

To, co interesuje Deweya, nie dotyczy jednak historycznego ewoluowania *status quo*, a raczej związane jest z poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie o kształt terażniejszości jako następstwa intencjonalnych działań skierowanych na innych, a zatem np. sposobu, w jaki „doświadczenia, idee, emocje, wartości są transmitowane i czynione powszechnymi”⁴⁴.

Pragmatyczna interpretacja działania jednostki odwołuje się do perspektywy procesualnej, którą charakteryzuje kontekstowa zmienność i historyczność⁴⁵, wspólnota zaś „[...] zmierza do trwałości, eliminuje zmianę i przypadkowość”⁴⁶, stając się elementem zewnętrznej wobec nas i trwałej ponadhistorycznej całości *sui generis*. Tutaj, jak można sądzić, istnieje wskazane – moglibyśmy powiedzieć – paradygmatyczne rozróżnienie punktów widzenia. Różnica w tym przypadku dotyczy widzenia owego ponadindywidualnego czynnika normatywnego (np. postrzegania dobra, zła oraz roli i miejsca moralności), który dla pragmatystów, podobnie jak dla Veblena, staje się elementem pozostającym w określonej relacji do innych podmiotowości, a dla Durkheima jest obszarem, gdzie personifikuje się zbiorowość z jej skłonnością do funkcjonalnego organizowania zachowań. Jak ujmuje to Jerzy Szacki, „to właśnie proces społecznej interakcji czyni ludźmi swych uczestników, przekształcając i ograniczając działanie biologicznych instynktów. Jeżeli ośrodkiem uwagi pozostaje dla pragmatystów jednostka, to jest ona na mocy swej definicji społeczna”⁴⁷.

⁴¹ J. Dewey, *Pragmatism. A New Name for Some Old Ways of Thinking*, Longman, Green&Co., New York 1907. Cytat na podstawie fragmentu zamieszczonego w: R. N. Beck, *Perspectives in Social Philosophy*, Holt, Rinehart and Winston, Inc., New York 1967, s. 320.

⁴² *Ibidem*, s. 320-323.

⁴³ E. Durkheim, *Pragmatism & Sociology* (tekst z 1914 r.), Cambridge University Press, Cambridge 1983. Na podstawie materiałów zamieszczonych w Internecie na stronie: <http://www.marxists.org/refrence/subject/philosophy>.

⁴⁴ J. Dewey, *Shared Experience*. Fragment zaczerpnięty z pracy *Reconstruction in Philosophy* z 1920 r. Cytat na podstawie fragmentu zamieszczonego w: R. N. Beck, *op. cit.*, s. 338-339.

⁴⁵ W ujęciu Deweya jednostka „ciągle myśli, pożąda i oczekuje, ale to, o czym myśli, jest rezultatem jej zachowania podejmowanego ze względu na innych”. Staje się zatem elementem kształtowania rzeczywistości społecznej w takim przynajmniej stopniu, w jakim uczestniczy w zbiorowym życiu; por. J. Dewey, *Association and Society*. w: *The Public and its Problems* (publikacja z 1927 roku). Cytat na podstawie fragmentu zamieszczonego w: R. N. Beck, *op. cit.*, s. 324.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ J. Szacki, *op. cit.*, s. 382.

Instytucja u George'a Herberta Meada i Charlesa H. Cooleya

Pojmowanie instytucji w nawiązującym do ewolucjonizmu interakcjonizmie G. H. Meada⁴⁸ związane jest z uwarunkowaniami twórczej jednostki, której naturalnym środowiskiem jest społeczeństwo. Jak określa ją Mead, instytucja jest „serią wspólnych reakcji” powiązanych ze sobą związkami przyczynowymi bądź „formami aktywności grupowej lub społecznej zorganizowanymi w ten sposób, że indywidualni członkowie społeczeństwa mogą działać w sposób odpowiedni społecznie, uwzględniając [...] postawy innych”⁴⁹. Nie przesadzając, na czym polega owo uwzględnianie, należy uznać, że instytucja (precyzyjniej: społecznie zorganizowane postawy i działania) jest tutaj elementem społeczeństwa jako całości. Stanowi jego „sformalizowany przejaw”⁵⁰, który cechuje się pewną trwałością.

Jednostka – postrzegana jako dynamicznie powiązany obszar wpływów – stanowi więc swoiste następstwo procesu społecznego, którego istotnym elementem jest system kontroli warunkujący jej zachowania i nadający jej określone społeczne usytuowanie. Co istotniejsze, stosunek do „innego” (bądź zdolność stawiania się w sytuacji „innego”) określa pozycję jednostki jako członka „jakiejś grupy, [co – przyp. M.N.] ze społecznego punktu widzenia określa jego status jako członka społeczeństwa pod wszystkimi względami”⁵¹. Jak powiada w innym opracowaniu Mead: „jaźń (*self*) powstaje tylko na skutek procesu społecznego [...]. Dla tego procesu komunikacja i partycypacja [...] są podstawowe”⁵².

Stanowisko Charlesa H. Cooleya w tej najogólniejszej perspektywie nie jest całkowicie tożsame. Definiuje on instytucję jako „określoną i ustaloną fazę umysłu zbiorowego (*public mind*)”⁵³, gdzie treścią są pewne zwyczaje i symbole wynikające z fundamentalnych potrzeb natury ludzkiej. Świadczy to o przekroczeniu przez Cooleya granicy oddzielającej sposoby myślenia z jednej strony Veblena i Jamesa, z drugiej – Durkheima.

W ujęciu Cooleya tzw. wielka instytucja (*great institution*), do której zalicza język, rząd, kościół, prawo, stosunek do posiadania, rodzinę itd., postrzegana jest jako wynik organizacji, która z pokolenia na pokolenie naturalnie ukierunkowuje ludzkie myślenie i stopniowo krystalizuje się w formie wierzeń, zwyczajów i symboli⁵⁴. Jak powiada Jerzy Szacki, u Cooleya „zjawiska tego rodzaju [...] mają swoją własną *life history*, acz nie stanowią żadnej odrębnej ontologicznie rzeczywistości, będąc ‘wtórnymi aspektami’ tej samej całości, której ‘pierwotnymi aspektami’ są stosunki

⁴⁸ Por. G. H. Mead, *Evolution Become a General Idea*, w: *George Herbert Mead on Social Psychology*, pod red. A. Straussa, University of Chicago Press, Chicago 1965.

⁴⁹ Perspektywa ta w generalizującej interpretacji koresponduje zatem ze stanowiskiem behawiorystycznym i jako taka skoncentrowana jest na problematyce obserwowalnych reakcji. Społeczny aspekt tej koncepcji – kategoria „postaw innych” (umiejętności stawiania się w sytuacji innych) zdefiniowana jest specyficznie jako postawa „uogólnionego innego” (G. H. Mead, *Umysł, osobowość, społeczeństwo*, PWN, Warszawa 1975, s. 360-361).

⁵⁰ Por. G. H. Mead, *The problem of society how we become selves*, w: *George Herbert Mead...*, s. 19-25.

⁵¹ Ibidem, s. 372-373.

⁵² Por. G. H. Mead, *The problem of society...*, s. 42.

⁵³ Ch. H. Cooley, *Social Organization*, Charles Scribner's Sons, New York 1909, s. 313.

⁵⁴ Ibidem.

między osobami⁵⁵. Abstrakcja wpojona w dzieciństwie stanowi specyficzny element indywidualnego myślenia. W konsekwencji pojawia się jako sposób myślenia i działania – także nie do końca uświadomionego – i rozpatrywanego po prostu jako odmienny aspekt tego, kim jesteśmy. Cechą instytucji w tej interpretacji jest zatem – po pierwsze – podkreślenie jej zewnętrzności i niezależności w stosunku do podmiotu oraz po drugie – co równie istotne – podkreślanie jej względnie trwałego, choć podlegającego ewolucji charakteru.

Niezależnie od przedstawionej definicji, stanowisko Cooleya staje się bardziej czytelne, kiedy przedstawia on centralne dla socjologii określenie relacji jednostki i społeczeństwa. Jak stwierdza Cooley: „jednostka nie da się oddzielić od całości świata ludzkiego, [...] wywodząc swe życie z całości [społecznej – przyp. M.N.] poprzez społeczne i dziedziczne przekazy⁵⁶. Wynika to z przekonania, które bez ryzyka można przypisać Cooleyowi, że społeczeństwo i jednostka nie stanowią odrębnych zjawisk, lecz są po prostu „zbiorowymi i dystrybutywnymi aspektami tej samej rzeczy⁵⁷. Konsekwentnie prowadzi to do stwierdzenia, że „życie ludzkie jest [...] jedną, rosnącą całością, zespoloną przez nieustanne nurty interakcji, ale równocześnie jest ono podzielone na te rozmaite formy energii, które dostrzegamy jako ludzi, frakcje, tendencje, doktryny i instytucje⁵⁸. Cooley idzie jednak dalej, zakłada istnienie związku⁵⁹ wykluczającego przeciwstawianie indywiduum i wspólnoty. Powyższe stanowisko nie czyni instytucji antytezą jednostki, skłania natomiast do poszukiwania przesłanek płaszczyzny analitycznej wiążącej człowieka z grupą i dalej ze społeczeństwem⁶⁰.

⁵⁵ J. Szacki, op. cit., s. 599.

⁵⁶ Ch. H. Cooley, *Spoleczeństwo i jednostka*, w: J. Mucha, *Cooley*, seria „Myśli i Ludzie”, Wiedza Powszechna 1992, s. 169, tłumaczenie na podstawie I rozdziału *Human Natur and the Social Order*, Schocken Books, New York 1964.

⁵⁷ Ibidem, s. 170.

⁵⁸ Ch. H. Cooley, *Tentatywna metoda*, w: J. Mucha, op. cit., 142 i n., tłumaczenie na podstawie I rozdziału *The Organic View of the Process of Human Life*, Corbondale and Edwardsville, Southern Illinois University Press 1966.

⁵⁹ Jak powiada autor: „tak samo, jak nie ma społeczeństwa czy grupy, która nie byłaby zbiorowym obrazem osób, tak i nie ma jednostki, która nie musiałaby być uznana za szczególny obraz grup społecznych” (Ch. H. Cooley, *Spoleczeństwo i jednostka*..., s. 171).

⁶⁰ Szczególnego znaczenia w tym kontekście nabiera kategoria jaźni społecznej uruchamiającej, z punktu widzenia wspomnianej perspektywy podmiotu, semantyczne rozważania na temat *Self i I* („jaźń” i „ja”); por. Ch. H. Cooley, *Jaźń społeczna – I. Znaczenie „Ja”*, w: J. Mucha, op. cit., s. 179-202, tłumaczenie na podstawie V rozdziału *Human Natur and the Social Order*, Schocken Books, New York 1964). Jak powiada Cooley: „jaźń społeczna” jest „[...] ideą albo systemem idei wyprowadzonych z komunikacyjnych aspektów życia, które umysł hołubi jako swoje własne”. Na tym gruncie jaźń społeczna pozostaje jaźnią indywidualną ze względu na „punkt osadzenia” (relacji z innymi jednostkami), z punktu widzenia „genezy” jest tworem interakcji z „innymi”. Perspektywa grupy (grupy pierwotnej) przenosi ową kategorię w obszar uwzględniający najbliższych innych, jak powiada autor, jest pewnym „ja” uwzględniającym inne osoby powiązane zwykle z emocjonalnym nacechowaniem (np. poczuciem solidarności). Co istotne, ów kontekst „interakcyjny” i grupowy, a także społeczny jest niezbędny do – używając współczesnego języka – wykształcenia się tożsamości na wszystkich wyróżnionych poziomach społecznej egzystencji. To, co zmienne w zbiorowości, związane jest z procesem tentatywnym definiowanym w kategoriach „ewolucyjnej ‘selekcji’ czy przetrwania najlepiej dostosowanych, a jest też opisywane jako metoda prób i błędów, metoda pragmatyczna”. Ewolucja społeczna w tym kontekście staje się swoistym zestawieniem „form życiowych” i „sytuacji” składających się na mechanizm sprzężeń uruchamiający selektywny rozwój. Warto na koniec dodać, że ów proces ewolucji Cooleya odnosi się nie tylko do (działań) jednostek, staje się właściwością grup, instytucji, a nawet idei. A zatem pozostaje (przynajmniej w jakimś sensie) niezależny od podmiotu i odbywa się poza nim (por. ibidem, s. 149 i n).

III. DWA INSTYTUCJONALIZMY JAKO STANOWISKA PARADYGMATYCZNE SOCJOLOGII

Zestawiając stanowiska Meada i Cooleya, jasno widać kontrast pomiędzy „wspólnymi reakcjami” a „fazą umysłu zbiorowego”, decydujących – podobnie zresztą jak u Talcotta Parsonsa⁶¹ – o poszerzeniu refleksji na temat racjonalnych indywiduów zarówno o „innego”, jak i o wspólnotę i organizacyjnie pojmowaną zbiorowość⁶². Ten punkt widzenia daje podstawy do traktowania instytucjonalizmu socjologicznego jako próby przewyciężenia w refleksji społecznej przeciwieństwa indywiduum i wspólnoty, interakcji i organizacji. Centralne miejsce zajmuje tutaj instytucja w dwóch znaczeniach: pochodzącego od Durkheima pojmowania instytucji jako aspektu społeczeństwa *sui generis* oraz nawiązującego do punktu widzenia Veblena uznania instytucji za przesłankę powtarzalności ludzkich zachowań. Obydwa stanowiska instytucjonalne dają podstawę do wyróżnienia dwóch instytucjonalizmów odzwierciedlających odmienność sposobów myślenia na temat instytucji⁶³.

Założenia pierwszego czytelne są na gruncie durkheimowskich „faktów społecznych”. Opierają się one, najogólniej mówiąc, na założeniu „istnienia” pewnej kategorii zjawisk, do których należy instytucja, różniących się od tych badanych przez inne nauki. Zjawiska te, ściślej zaś „sposoby działania, myślenia i odczuwania posiadające [...] właściwość egzystowania na zewnątrz świadomości indywidualnych”⁶⁴, są niedostępne zarówno introspekcji, jak i obserwacji zachowań poszczególnych indywiduów. Stanowisko metodologiczne Durkheima nakazuje rozpatrywać owe zjawiska jako „rzeczy” i jako takie wyjaśniać za pomocą innych faktów społecznych. Stanowi epistemologiczną przesłankę wyróżnienia jednostki innego typu, mającego swój wyraz w zbiorowej świadomości.

Wnioskowanie takie prowadzi – jak twierdzi George Ritzer – w interpretacjach socjologów do przekonania, że „fakty społeczne” nie tylko powinny być traktowane jak rzeczy, ale że w istocie nimi są⁶⁵. Ów „ontologiczny” status instytucji oddziałuje na sposób analizy społeczeństwa. Instytucja staje się tutaj wprost narzędziem jego wyjaśniania.

⁶¹ Instytucja w refleksji Talcotta Parsonsa stanowi określony kompleks wzorów usytuowanych „genetycznie” w kolektywnym kontekście (tak jak małżeństwo odnosi się do rodziny jako zbiorowości – grupy). Sformułowany w ten sposób obszar semantyczny pozwala na wyróżnienie szeregu typów instytucji, których analityczne (!) znaczenie pozostaje jasne na gruncie określonych wymagań systemu oraz mikroperspektywy podmiotów. Spróbujmy je wymienić: po pierwsze – są to „instytucje relacyjne” (*relational institutions*) określające wzajemne relacje w ramach interakcyjnej perspektywy. Po drugie – „instytucje regulacyjne” (*regulative institutions*) określające obszar legitymizacyjny wspomnianej (wzajemnej) perspektywy. Po trzecie – „instytucje kulturowe” (*cultural institutions*) definiujące obszar „rozumienia” na poziomie symbolicznym, zakładające określoną, wspólną płaszczyznę rozumienia i interpretowania. Zarówno „instytucje relacyjne”, „instytucje regulacyjne”, jak i instytucje kulturowe stanowią odniesienia do trzech istotnych perspektyw: 1) „interakcyjnej”, 2) normatywnej, 3) kulturowej; por. T. Parsons, *The Social System*. The Free Press, Glencoe 1951.

⁶² W pierwszym przypadku instytucja jest interpretowana na podstawie powtarzalności reakcji podmiotów, uzyskując kształt społeczeństwa, w drugim – perspektywa ta powstaje jako byt personifikujący społeczeństwo *sui generis*.

⁶³ Reprezentowany tutaj punkt widzenia nawiązuje do paradygmatycznego stanowiska Ritzera, które przeciwstawia paradygmat faktów społecznych paradygmatowi społecznych definicji (*The Social Definition Paradigm*) oraz wyróżnia paradygmat behawioralny; por. G. Ritzer, *Sociology a Multiple Paradigm Science*, Allyn and Bacon INC, Boston 1975.

⁶⁴ E. Durkheim, *Zasady metody...*, s. 28.

⁶⁵ G. Ritzer, op. cit., s. 40.

Drugi z omawianych instytucjonalizmów jest próbą znalezienia wspólnej płaszczyzny dla szeregu nurtów istotnie się od siebie różniących. Elementem, który je łączy, jest tutaj – jak powiada Jacek Tittenbrun – „metoda budowy koncepcji świata społecznego”, przyjmująca w tym wypadku kształt wzajemnych oddziaływań indywiduów⁶⁶. W interpretacji Marka Ziółkowskiego, powyższy punkt widzenia możemy rozpatrywać w kategoriach stanowiska socjologii humanistycznej⁶⁷, bądź – jak to z perspektywy historyka myśli społecznej określił Jerzy Szacki w odniesieniu do postawy badawczej Ervinga Goffmana: „nowego klimatu opinii, w którym ‘życie codzienne’ stało się podstawowym tematem wpływowych kierunków myśli socjologicznej – klimatu opinii coraz mniej przychylnego ‘naukowej socjologii’ w wersji zarówno funkcjonalistycznej, jak i neopozytywistycznej”⁶⁸.

Instytucja tutaj jest elementem opisu relacji jednostki i otaczającego ją środowiska społecznego. Co warto podkreślić, ta perspektywa nie jest po prostu przyjęciem indywidualistycznego i nominalistycznego punktu widzenia, wskazuje natomiast swoistą, konstruktywną dla socjologii perspektywę indywidualnych i jednocześnie społecznych definicji (zaczepniętą z weberskiej socjologii rozumiejącej i amerykańskiej socjologii działania lat trzydziestych). Składają się one na postrzeganie znaczenia instytucji w związku ze swoiście rozumianą „interakcją *sui generis*”. Co warto podkreślić, podejście Webera zakłada tutaj znaczenie racjonalności podporządkowanej specyficznej interpretacji, rozumieniu, a zatem założeniu zewnętrżności i kontekstowości sytuacji społecznej, w jakiej podmiot realizuje określone cele (interesy) na podstawie określonych rekonstruowalnych przesłanek⁶⁹. Perspektywa ta w najogólniejszym sensie stawia kwestię organizacji społecznej jako rezultatu indywidualnych działań. W tym ujęciu stanowisko Webera koresponduje z założeniami społecznego pragmatyzmu i symbolicznego interakcjonizmu, ale także nawiązuje do „radykalnych nurtów mikrosocjologicznych”. „Społeczna definicja”, o jakiej mówi Weber, oznacza kontekst działania, którego ostatecznym rezultatem jest określone społeczeństwo z jego historycznymi i organizacyjnymi uwarunkowaniami. W interpretacji np. Herberta Blumera, kontekst działania stanowi swoistą ramę, w obrębie której – i często w odniesieniu do której – działanie występuje. Mechanizm definiowania zachodzi na poziomie jednostki i „następuje poprzez nakreślenie

⁶⁶ Por. J. Tittenbrun, *Interakcjonizm we współczesnej socjologii amerykańskiej*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1983, s. 6.

⁶⁷ Istotne w tej perspektywie jest wskazanie kilku centralnych założeń: 1) dominacji perspektywy indywidualizmu ontologicznego jako rezultatu przekonania, że „realnie istnieją tylko jednostki”; 2) zorientowania na subiektywne stany aktora rozpatrywanego jak podmiot (a nie przedmiot społecznego oddziaływania) „rozgrywającego się” procesu społecznego; 3) istnienia przesłanek wyróżnienia perspektywy ponadindywidualnej (odniesień do określonej perspektywy normatywnej i kulturowej itd.), co nabiera kształtu (jakiejś wersji) holizmu metodologicznego; 4) „odkrycia motywów owego działania, towarzyszących mu intencji i stanów świadomości” związanych z diltheyowskim *Verstehen* i stanowiących odniesienie do stanowisk McLvera, Thomasa, Znanieckiego czy Cooleya, interpretowanych (z punktu widzenia socjologów) jako „zespół twierdzeń o samym społeczeństwie”, określony zbiór założeń metodologicznych oraz dyrektyw dotyczących „możliwych społecznych funkcjach socjologii”; M. Ziółkowski, *Znaczenie, interakcja, rozumienie*, PWN, Warszawa 1980, s. 12, 14-16.

⁶⁸ J. Szacki, *Wprowadzenie*, w: E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981, s. 11.

⁶⁹ M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. D. Lachockiej, PWN, Warszawa 2002, s. 5-36 i n.

w stosunku do samego siebie odmiennych stanowisk, które muszą być rozpatrywane w ocenie podejmowanego działania. Podmiot musi zdawać sobie sprawę z tego, jakiego typu działanie chce podjąć i jak tego dokonać; jest zmuszony do określenia rozmaitych warunków, które mogą być w stosunku do niego instrumentalne i tych, które mogą mu przeciwdziałać; musi ocenić zapotrzebowania, oczekiwania, możliwości i zagrożenia, które mogą wynikać z sytuacji, w ramach której odbywa się działanie⁷⁰.

IV. TRADYCYJNE INSTYTUCJONALIZMY SOCJOLOGICZNE A WSPÓLCZESNA EKONOMIA INSTYTUCJONALNA

Wpływ veblenowskiej refleksji na ekonomię amerykańską w pierwszym dwudziestoleciu XX w. najsilniejszy był w intelektualnym środowisku uniwersytetu chicagowskiego. Joseph Dorfman przywołuje w tym kontekście m.in. nazwisko Henry'ego Waldgrave'a Stuarta, publikującego szereg artykułów stwarzających przesłanki nowej podstawy interpretacji organizacji ekonomicznej opartej na analizie działań biznesmenów⁷¹, a także szeregu innych badaczy, jak choćby Williama R. Campa (podejmującego kwestie ograniczeń ricardiańskiej teorii renty), Roberta Franklina Hoxie oraz mniej lub bardziej konsekwentnych następców Veblena, jak choćby Wesleya C. Mitchella czy Johna R. Commonsa. Pojawiające się tutaj stanowiska, podobnie jak u samego Veblena, akcentowały ambiwalentny stosunek do tradycji, wynikający przede wszystkim z przekonania o jej nieprzystawalności do gospodarczych realiów⁷².

Ulokowanie tych stanowisk poza granicą lub na granicy obowiązującego w ekonomii dyskursu, świadczy – jak się wydaje – w takim samym stopniu o specyfice środowiska nauk ekonomicznych tego okresu, jak i o swoistej światopoglądowej atmosferze Ameryki przed i po wielkim kryzysie 1929 r. Relatywny sukces niektórych z wymienionych stanowisk wskazuje także na jedną właściwość instytucjonalizmu jako swoistej doktryny, a mianowicie: godzenie przeciwstawnych stanowisk ideologicznych. Przykładem takiej pozycji może być wspomniany Robert Hoxie, ale także np. Wesley C. Mitchell⁷³.

Instytucjonalizm rozwijający się równolegle do nowoczesnej socjologii traci na atrakcyjności w latach trzydziestych. W okresie swojego renesansu (w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych) nabiera kształtu szeregu nurtów teoretycznych, które w mniejszym lub większym stopniu podzielają radykalizm Veblena. Ten „nowy instytucjonalizm” (w swym wcieleniu najbardziej odległym od tradycji kontynentalnej socjologii) abstrahuje od zainteresowania normatywnymi aspektami działania indywidualów, stawia na kontekst efektywności organizacyjnej i elementy behawioralnie interpreto-

⁷⁰ Cyt. na podstawie: H. Blumer, *Society as Symbolic Interaction*, w: *Human Behavior and Social Processes*, pod red. A. Rose, Houghton Mifflin, New York 1962, s. 182.

⁷¹ J. Dorfman, op. cit., s. 448.

⁷² Ibidem, s. 452-3.

⁷³ Por. W. C. Mitchell, op. cit.; M. Rutherford, *Institution in Economics...*

wanej perspektywy interakcyjnej (sieciowej). Jak na to wskazuje Richard Langlois⁷⁴, kładzie nacisk na usunięcie ograniczeń teorii neoklasycznej, ale nie kwestionuje jej fundamentów, a według Piotra Chmielewskiego – zamiast poszukiwania nowej alternatywnej teorii podkreśla komplementarność⁷⁵. Obecne badania, zgrupowane w obrębie tzw. ekonomii kosztów transakcyjnych, odwołują się wprawdzie do „ekonomii instytucjonalnej” jednego z intelektualnych następców Veblena – Johna R. Commonsa, kierują się jednak postulatami metodologicznego indywidualizmu, upatrując cel praktyki badawczej w ocenie i poprawianiu efektywności organizacyjnej⁷⁶. Jak utrzymuje Oliver Williamson w publikacji z 1990 r. owo stare (tradycyjne) ujęcie grzeszy brakiem praktycznych dyrektyw badawczych. Symptomatyczny dla tego kierunku refleksji instytucjonalnej jest kontekst kooperacji (kontraktu) z punktu widzenia pytania o źródła ładu organizacyjnego. Stawiane tutaj pytania dotyczą racjonalności podmiotu podejmującego współdziałanie⁷⁷. Nieco upraszczając sprawę – w interpretacji Williamsona – źródłem kooperacji jest kalkulacja oczekiwanej nagrody, ściślej zaś, przesłanki nawiązania współpracy bądź jej podtrzymywania, z punktu widzenia możliwości zaspokojenia potrzeb⁷⁸. Elementy wpływające na ową efektywność w ramach kooperacji rynkowej skłaniają strony do orientowania swojego działania (z punktu widzenia prawdopodobieństwa uzyskania oczekiwanych rezultatów) na rynek bądź poza nim. Kryjąca się za tym modelem teoretycznym koncepcja podmiotu, jak utrzymują Maitland, Bryson i van Den Ven, ma wiele wspólnego ze stanowiskiem Hobbesa, a związany z nim punkt widzenia akcentuje pytanie o kooperację w sytuacji braku zaufania stron i braku możliwości pełnej regulacji stosunków partnerów na podstawie kontraktu⁷⁹. Instytucjonalne inspiracje Williamsona posłużyły także do

⁷⁴ Jak powiada przedstawiciel współczesnego (nowego) instytucjonalizmu Richard N. Langlois: „Problem ze szkoła historyczną i licznymi wczesnymi zwolennikami instytucjonalizmu polega na tym, że oczekiwali oni ekonomii z instytucjami, ale bez teorii; problem z liczną grupą neoklasyków polega na tym, że chcieli teorii ekonomicznej bez instytucji; to, czego my naprawdę chcemy, są instytucje i teoria – nie tylko czysta teoria ekonomiczna informująca o istnieniu poszczególnych instytucji, ale także ekonomiczna teoria instytucji”; por. R. N. Langlois, *The New Institutional Economics: An Introductory Essay*, w: *Economic as a Process. Essay in the New Institutional Economics*, pod red. R.N. Langlois, Cambridge University Press, Cambridge 1986, s. 5.

⁷⁵ P. Chmielewski, op. cit., s. 51.

⁷⁶ Por. S. Pratten, *The Nature of Transaction Cost Economics*, „Journal of Economic Issues” vol. XXXI, 1997, nr 3, s. 782.

⁷⁷ Por. I. Maitland, J. Bryson, A. van De Ven, *Sociologists, Economists, and Opportunism*, „Academy of Management Review” vol. 10, 1985, nr 1.

⁷⁸ Specyfika kooperacji istotnie różnicuje sytuację rynku i relacje w ramach organizacji. Efektywność interpretowana z punktu widzenia obydwu kontekstów określa koszt działalności w relacji do wysokości kosztów transakcyjnych.

⁷⁹ Kontrapunktem dla stanowiska Williamsona może być socjologiczny punkt widzenia William G. Ouchiego, kładący nacisk na określenie warunków, w jakich kooperacja jako mechanizm „alokacji zadań i korzyści” pomiędzy stronami gwarantuje im równorzędna pozycję; por. W. L. Ouchi, *Markets, Bureaucracies and Clans*, „Administrative Science Quarterly” 1980, s. 25, na podstawie: I. Maitland, J. Bryson, A. van De Ven, op. cit., s. 59. Autor odmiennie niż Williamson akcentuje moment pośrednictwa kontekstu społecznego, w konsekwencji aspekt kosztów transakcyjnych stanowi nawiązanie do problemu (kosztów) zapewnienia równych pozycji partnerom. Kooperacja opiera się tutaj na mechanizmach wpisanych w partycypację w konstelacji pozycji społecznych i jako taka jest elementem internalizacji ładu, który uznaje się w opozycji do podporządkowywania się mu.

Kontrast obydwu stanowisk obrazuje możliwa oś kolizji stanowiska ekonomii instytucjonalnej i np. perspektywy socjologii zaczerpniętej z tradycji durkheimowskiej, różni je zarówno definicja podmiotu, jak i sposób pojmowania zbiorowości, co składa się na odmienne konteksty motywów kierujących działaniami (współdziałaniem) podmiotów. Można to (nieco przerysowując) opisać, przeciwstawiając ów oportunizm per-

budowy w latach osiemdziesiątych teoretycznych podstaw lepiej znanej w obszarze socjologii koncepcji Douglasa C. Northa⁸⁰.

Uznanie punktu widzenia i argumentacji zwolenników nowej ekonomii instytucjonalnej kieruje uwagę w stronę stanowisk powołujących do życia trzeci z instytucjonalizmów obecnych w socjologii. Czerpie on zarówno ze sposobu teoretyzowania neoklasycznej ekonomii, jak i ze specyficznego stosowanego behawioralnego i jednocześnie naturalistycznego instrumentarium badawczego, utożsamianego z pojęciem wymiany i racjonalnego wyboru. Ów „nowy paradygmat instytucjonalny” w socjologii reprezentuje bez wątpienia próbę ożywienia i zrewitalizowania zainteresowania problematyką łączącą perspektywy mikro- i makrosocjologiczną⁸¹. Spogląda jednak na instytucję inaczej niż tradycyjne ujęcia Durkheima czy Veblena⁸².

Wnioski, jakie można sformułować na podstawie tego, z konieczności skrócowego opracowania, pozwalają na przynajmniej trzy ustalenia. Po pierwsze – nie sposób w badaniach społecznych uniknąć odmienności pojmowania instytucji, a wynika to wprost z teoretycznej specyfiki współczesnych nauk społecznych. Po drugie – nie powinno to skłaniać do kwestionowania poznawczej użyteczności instytucji jako uogólnionej płaszczyzny interpretacji społeczeństwa. O wartości pojęcia decyduje właśnie fakt, że instytucja pozwala na uchwycenie fenomenu życia zbiorowego w sposób wielowymiarowy i uogólniający. Na gruncie socjologii owa różnorodność daje podstawy wyróżnienia nie jednego instytucjonalizmu, lecz szeregu orientacji ewoluujących w kierunku odrębnych socjologicznych paradygmatów. To, co wydaje się istotne dla interpretacji socjologicznego instytucjonalizmu, dotyczy przejścia od pytania, czym jest instytucja i jakie funkcje społeczne pełni, do pytania, w jaki sposób indywidualne działania stają się działaniami zbiorowymi. A zatem uchwycenia uwarunkowań, które – podobnie jak w refleksji weberowskiej – prowadzą do powtarzalności zachowań w ramach określonej organizacyjnie całości społeczeństwa. Gdy zestawimy ów instytucjonalny status socjologii z chronologią rozwoju instytucjonalizmu ekonomicznego, pojawia się szereg korespondencji, których interpretacja daje podstawy wyróżnienia stanowisk bliskich sobie, nie tyle (i nie tylko) poprzez sposób pojmowania instytucji, ale poprzez metodę budowy koncepcji

spektywom więzi lojalności i solidarności. Idąc tym tropem, warto nieco uwagi poświęcić potencjalnej płaszczyźnie teoretycznej instytucjonalizmu w socjologii na tle obecnych tu, istotnych (tradycyjnych) różnic punktów widzenia. Są one do pewnego stopnia fundamentalne i składają się na szereg paradygmatycznych kontekstów i (co więcej) oddziałują na sposób postrzegania mechanizmów społecznego determinowania postaw; kształtują także dość istotną płaszczyznę (płaszczyzny) rozróżnienia pomiędzy współczesnym ekonomicznym i socjologicznym interpretowaniem fenomenu instytucji.

⁸⁰ Por. W. Pawlak, *Instytucje i zmiana instytucjonalna w teorii D. Northa*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 1, s. 71.

⁸¹ V. Nee, M. C. Brinton, *The New Institutionalism in Sociology*, s. XV.

⁸² Jako przykład przesłanek tego stanowiska teoretycznego może posłużyć wywód Jamesa S. Colemana. Nawiązując do stanowiska Adama Smitha, poszukuje on płaszczyzny racjonalności zbiorowej jako racjonalności uczestniczących w owej zbiorowości indywidualów. W ten sposób interpretowane działania zbiorowe oparte są na dwóch istotnych przesłankach: „a) wyniki alternatywnych działań indywidualnych aktorów określają dla każdego z tych działań pewną użyteczność; aktor z definicji spontanicznie wybierze działanie, którego użyteczność jest największa; b) kiedy wynik jest uzależniony od działania co najmniej dwóch aktorów [...], może istnieć wybór preferowany przez wszystkich” (J. S. Coleman, *Foundation for a Theory of Collective Decision*, „The American Journal of Sociology” vol. 618, 1966; na podstawie tłumaczenia S. Kowalskiego zamieszczonego w: *Współczesne teorie wymiany społecznej*, pod red. M. Kempny i J. Szmatka, PWN, Warszawa 1992, s. 347.

świata społecznego. Nowa refleksja instytucjonalna nabiera tu kształtu odrębnego obszaru badań, który uzyskał samoistność na skutek przekładalnej na język ekonomii, nomotetycznej i praktyczno-badawczej orientacji. Dostrzegalne jest tutaj jednak zawężenie i „użytylizacja” pojmowania instytucji. W wypadku ekonomii Williamsona jest to w istocie zerwanie ciągłości zarówno z wczesną tradycją instytucjonalną, jak i tradycją „woluntarystycznie” zorientowanej socjologii.

INSTITUTIONALISM IN SOCIOLOGY AND ECONOMICS

S u m m a r y

The sources of this work can be traced back to the discussion on paradigmatic specifics of the contemporary science. The above mentioned correspondence between institutionalism in sociology and economics can be described in two different ways. The first approach refers to the institution as a category in both disciplines whereas the second depends on the way to describe collective phenomena.

Historically speaking, the institutional context in sociology is closely tied to the many concepts that followed Comte's positive science and the traditional interpretation of Spencerian views on social change. The evolution of those views has led the American social sciences to pragmatism and finally to social interactionism and social psychology of G.H. Mead and J.H. Cooley. It should be emphasized that there exist many links between them and the institutional economics of J. Mitchell and J.R. Commons. In their opinion, the institution should be treated as the central element of human society and defined as a way of thinking or treated as the central element of culture, similarly to habit or custom.

The development of institutional economics was stopped around 1930-1940. It came as no surprise that the revived institutional economics of the 70s rejected the traditional attitudes of Veblen and Mitchell. The crucial point of the new interpretation was based on the changed philosophy. For example, elements of utilitarian attitudes can be found in Williamson's lectures.

To sum up, institution as a term has lost its central position in the sociological lexis and is used to describe particular economic or social subsystems. The latest concept of institutionalism is still applicable to reality. However, its general, contemporary meaning has an individualistic and nomothetic nature rather than historical, social and idiographic one.